

## Gnieźnieńskie Forum Ekspertów Turystyki Kulturowej

### Pytanie 106: Jak odpowiadać na potrzeby egzotyki w ramach turystyki kulturowej?

DOI: <http://dx.doi.org/10.62875/tk.v1i130.1472>

#### Piotr Kociszewski

Szkoła Główna Turystyki i Hotelarstwa VISTULA

Wydział Turystyki i Rekreacji

<https://orcid.org/0000-0002-5324-7782>

#### Paweł Plichta

Uniwersytet Jagielloński

<https://orcid.org/0000-0001-6976-9350>

W związku z numerem tematycznym „Egzotyczna turystyka kulturowa” i definicją tejże [por. Mikos von Rohrscheidt 2016, s. 182] proponujemy namysł i dyskusję nad rozumieniem kategorii egzotyki w turystyce kulturowej. Biorąc pod uwagę definicję słownikową egzotyki jako „czegoś, co jest dla kogoś obce, odmienne, rzadko spotykane, ale zarazem interesujące” [WSJP, 2023], wydaje się sprawą oczywistą, że to właśnie turystyka kulturowa ma wiele do zaoferowania. Redefinicja dotychczasowego ujęcia egzotyki kojarzonej z krajami „o odmiennym klimacie, kulturze, oryginalnych dla naszej cywilizacji” [Kruczek 2011a; 2014], otwiera pole dla innowacji, interpretacji i promocji [por. Rąkowski 2020] np. oryginalnych elementów dziedzictwa – obcego, odmiennego, unikatowego. A może to zbyt daleko posunięte postmodernistyczne założenie?

Wobec zasygnalizowanych problemów, jakie mogą być w Państwa opinii formy egzotycznej turystyki kulturowej? Jakie oczekiwania egzotycznych doświadczeń turystów można realizować bez wypraw do „egzotycznych krajów”? **Jak odpowiadać na potrzeby egzotyki w ramach turystyki kulturowej?**

#### Odpowiedzi:

#### Prof. dr hab. Andrzej Kowalczyk

Uniwersytet Warszawski

Wydział Geografii i Studiów Regionalnych

Katedra Geografii Turystyki i Rekreacji

<https://orcid.org/0000-0002-7862-7001>

Termin *exotic* nawiązuje do języka greckiego i oznacza „zagraniczny” (*exōtikós*, ἐξωτικός), co z kolei pochodzi od słowa *éxō* (ἐξω) [Wiktionary 2024], czyli „poza”,

„spoza”, „na zewnątrz”. Autorzy hasła „exotic” w *Encyclopaedia Britannica* podają również, iż „...W przenośni słowo «egzotyczny» służy do przekazania poczucia czegoś rzadkiego, delikatnego lub ekstrawaganckiego” [Britannica 1910, s. 80]. Natomiast w języku francuskim pojęcie *exotisme* jest często stosowane w odniesieniu do „...zwyczajów, mieszkańców, czy krajobrazów odległych krajów...” („...les mœurs, les habitants ou les paysages des pays lointains...”), jak również jest używane, jako określenie kierunku (mody) w literaturze i sztuce [Larousse 2024]. Dużo uwagi terminowi *exotisme* poświęcił francuski geograf Jean-François Staszak, którego zdaniem jego znaczenie zależy od kontekstu, w jakim zostało wypowiedziane, a tym samym odnosi się do dyskursu, a nie do narracji [Staszak 2008, s. 8]. Inaczej mówiąc, „egzotyka” i „egzotyczność” nie są pojęciami opisującymi fakty, ale dotyczą określonego punktu widzenia. Pojęcie „egzotyczność”, które jest przymiotnikiem relacyjnym, dotyczy stosunku podmiotu do przedmiotu. Tym samym „egzotyka” i „egzotyczność” nie mają charakteru obiektywnego, ale są związane z subiektywnym spostrzeganiem rzeczywistości. Należy odnotować, że określenia te mają na ogół wydźwięk pozytywny – nie są więc synonimami „obcy”, „obcość” w potocznym znaczeniu tego słowa<sup>1</sup>, a raczej są odpowiednikami pojęć „inny”, „inność”.

Cytowany Staszak zwraca uwagę, że dostrzeganie „egzotyczności” (obojętnie w jakim kontekście) ma bardzo duży wpływ na podróżowanie i rozwój turystyki, gdyż stanowi istotę fenomenu atrakcyjności turystycznej [Staszak 2008, s. 7]. Dotyczy to zarówno wyjazdów podejmowanych z racji „egzotyczności” zasobów przyrodniczych, jak i zasobów kulturowych.

W odniesieniu do turystyki kulturowej należy uznać, iż jednym z głównych powodów decydujących o wyborze kierunku (miejsca) wyjazdu decyduje jego „egzotyczność”. Często stosowane w socjologii i antropologii kulturowej jest definiowanie turystyki jako spotkania kultur [Podemski 1981; Przeclawski 1979; Shaw, Williams 1996], przy czym należy podkreślić, że kierowanie się „egzotyką” przez potencjalnego turystę przy wyborze miejsca wyjazdu wcale nie musi oznaczać jego wyjątkowej atrakcyjności, ale może być związane z posiadanym przez niego kodem kulturowym, przejawiającym się m.in. w podatności na reklamę [Kravanja 2012; Waade 2010]. Wynikiem tego rodzaju powiązań – utrudniających ustalenie, co jest

<sup>1</sup> W ujęciu fenomenologicznym pojęcie „obcy” jest stosowane w odniesieniu do czegoś „nieznanego”. Bliższego pod względem znaczenia określeniom „inny”, niż „nieprzyjazny”, „groźny” itp. Jak podaje Marcin Waligóra, w fenomenologii „...«obcym» jest (...) leżące poza znanym obszarem miejsce...” [Waligóra 2013, s. 179], co w pełni koresponduje z pojęciami „egzotyczność” i „egzotyka”.

przyczyną a co skutkiem – jest zjawisko określane mianem *neo-exoticism* [Setiawan, Subaharianto 2019] oraz słowem *culture* z dodatkiem *phony* („nieprawdziwa”), *fake* („fałszywa”) itp. Jako przykład występowania zjawiska „sztucznej egzotyczności” może posłużyć niemal obowiązkowe odwiedzanie przez turystów przyjeżdżających do Kenii i Tanzanii miejsc zamieszkiwanych przez Masajów [Salazar 2009].

W tym miejscu warto przywołać inne występujące w literaturze przedmiotu, określenie dotyczące „egzotyczności” w odniesieniu do turystyki kulturowej, a mianowicie termin *primitivist tourism*, które zostało użyte przez Ruperta Stascha w stosunku do zjawiska polegającego na odwiedzaniu przez turystów jednego z ludów żyjących na Nowej Gwinei. Zdaniem przywołanego badacza *primitivist tourism* dotyczy odwiedzania przez turystów miejsc zamieszkiwanych przez społeczności, których izolacja przestrzenna, poziom życia, zwyczaje itp. są przeciwieństwem nowoczesności, globalizacji itp. [Stasch 2014, s. 192].

Podsumowując, nie ma jednej wykładni, co w turystyce kulturowej jest „egzotyczne”, a co nie jest. Jako coś egzotycznego może turysta z Europy uważać wyjazd do Afryki w celu odwiedzenia ludów zamieszkujących strefę lasów równikowych, natomiast turysta z Afryki może odczuwać podobną ekscytację, spacerując po Krakowie. Dla polskich turystów spędzających wolny czas w kraju bardzo atrakcyjny może być pobyt w Łysych (Kurpie) w Niedzielę Palmową, natomiast przyjazd do Łysych w innym terminie może nie mieć krzty „egzotyczności”. Tak więc, to co może być spostrzegane jako „egzotyczne” bądź „nieegzotyczne” w turystyce kulturowej zależy od kontekstu. Oznacza to, że nie ma możliwości udzielenia jednoznacznej odpowiedzi na pytanie „Jak odpowiadać na potrzeby egzotyki w ramach turystyki kulturowej?”.

**Prof. dr hab. Dariusz Brzostek**

Uniwersytet Mikołaja Kopernika

Instytut Nauk o Kulturze

<https://orcid.org/0000-0001-8094-5159>

**Dr Elżbieta Binczycka-Gacek**

Uniwersytet Jagielloński

Instytut Studiów Międzykulturowych

<https://orcid.org/0000-0003-1443-2907>

Z punktu widzenia antropologii kluczowe znaczenie w dyskutowanej problematyce ma pojęcie egzotyki, egzotyzmu i egzotyzacji, wyłaniające się z pola napięć i konfrontacji skonstruowanego z szeregu binarnych opozycji kulturowych rozpiętych w umowny i konwencjonalny sposób między tym, co „swojskie” i „obce”,

„bliskie” i „dalekie”, „znane” i „nieznane”, „oswojone” i „nieodkryte”, a nawet „dzikie” i „cywilizowane”, czy też „kulturowe” i „naturalne”. Wszystkie te kategorie w myśleniu potocznym, ale także w ideologii, reklamie i promocji łatwo odnoszą się do tak różnych zjawisk, jak jedzenie, ludzie i osobowości, religie i obrzędy, style życia i wyznawane wartości, tworząc sieć powiązań między kulturami i obszarami geograficznymi, przykuwając uwagę turystów i umożliwiając pracę kulturowej translacji w procesie podróżowania, wymiany doświadczeń, poznawania i osvajania tego, co obce.

Warto zauważyć, iż poszukiwanie egzotyki w turystyce prowadzić może do kreowania uproszczonych, stereotypowych przedstawień kultur i miejsc, które mogą nie oddawać ich prawdziwej złożoności i różnorodności. Odpowiedzialna turystyka kulturowa powinna dążyć do zapewnienia bardziej autentycznego i zrównoważonego doświadczenia, które podkreśla unikatowe aspekty kultury i dziedzictwa danego miejsca, jednocześnie przeciwdziałając uproszczeniom.

Pierwszym krokiem do odpowiedzi na potrzeby egzotyki w ramach turystyki kulturowej jest edukacja i świadomość. Kluczową rolę w przekazywaniu turystom bogatszego, bardziej zniuansowanego obrazu miejsc, które odwiedzają, są przewodnicy i organizatorzy wycieczek, którzy mogą sprawić, iż doświadczenie turysty stanie się bardziej autentyczne i mniej oparte na stereotypach. Kluczowe do tworzenia ofert turystyki kulturowej, które odpowiadają na potrzebę egzotyki, a równocześnie szanują autentyczne dziedzictwo kulturowe są innowacja i interpretacja nastawione na tworzenie nowych formatów interaktywnych doświadczeń, które pozwalają turystom głębiej zrozumieć i docenić kulturę, zamiast pozostawać na powierzchni „egzotycznej” atrakcji. Kolejnym ważnym aspektem jest zrównoważone i etyczne podróżowanie, które szanuje lokalne społeczności i środowisko, do którego należałoby dążyć poprzez promowanie mniejszej skali, bardziej osobistych doświadczeń turystycznych minimalizujących negatywny wpływ na miejsca i ludzi. W ten sposób, egzotyka w turystyce kulturowej może ewoluować od poszukiwania tego, co obce i odmienne, do głębszego zrozumienia i docenienia bogactwa i złożoności innych kultur.

Egzotyzm rodzi się z różnicującego zestawienia, które tworzy zarazem sferę możliwości (egzotyzm fascynuje i pociąga), jak i ograniczeń (globalizacja zamazuje systematycznie i nieodwracalnie sferę egzotycznych osobliwości – także wskutek rozwoju turystyki). Być może zatem warto teraz mówić o „egzotyzowaniu” jako procesie przesuwania znaczeń – między tym, co (już) znane i oswojone, a tym, co (jeszcze)

nierozpoznane i obce. W tym wymiarze zainteresowania odbiorców (turystów, podróżników) mogą kierować się niekoniecznie ku temu, co odległe, lecz ku temu, co wciąż pozostaje nieodkryte.

**Dr Dariusz Zdziech**

*Uniwersytet Ignatianum w Krakowie*

<https://orcid.org/0000-0002-6341-3916>

Wszelkie formy informowania o egzotycznych kulturach, a co za tym idzie kuchni, muzyce, rękodziele, wierzeniom, historii itp., dokonywane na spotkaniach w restauracjach, muzeach, na koncertach, w wioskach świata, parkach rozrywki, ogrodach botanicznych i zoologicznych, a nawet w formie *on-line* dają nam możliwość, w Polsce zaspokajania podstawowych oczekiwań co do egzotycznych doświadczeń turystów, przed wyborem miejsca lub regionu wyprawy lub po powrocie, w celu utrwalenia najciekawszych dla konkretnego turysty elementów odwiedzanej kultury egzotycznej.

W obecnym świecie wiele z odmiennego niż w Polsce, klimatu, kultury, unikatowego dziedzictwa, rzadko spotykanych, a jednocześnie interesujących rodaków roślin, zwierząt, smaków, wierzeń można znaleźć nad Wisłą. Polska w XXI wieku jest miejscem, gdzie można posmakować i nauczyć się kuchni hawajskiej, tajskiej, meksykańskiej czy nowozelandzkiej. Wioski świata uczą podstawowych informacji o życiu w odległych krainach. Organizowane w Polsce międzynarodowe festiwale muzyczne ukazują uczestnikom etniczne instrumenty, dźwięki, a nawet całe utwory stworzone w egzotycznej kulturze. Nasze muzea organizują coraz więcej wystaw poświęconych oryginalnym, obcym, odmiennym cywilizacją, wspieranym przez warsztaty rękodzieła z zaproszonymi artystami z dalekich miejsc. Parki rozrywki nawet zimą przenoszą do naszego kraju piękne malownicze plaże z palmami oraz ciepłymi kąpieliskami. Ogrody botaniczne zachwycają roślinami z dalekich pustyń, czy odległych fiordów, a ogrody zoologiczne prześcigają się w tworzeniu oceanariów, w których pływają zwierzęta z najbardziej odległych regionów świata. Naukowcy, ale też polscy podróżnicy, tworzą programy telewizyjne w ojczystym języku dostępne także w Internecie. Pokazuje to, że egzotyka jest dostępna również w Polsce. Obecnie we własnym kraju można zaspokajać podstawowe formy wcześniejszej turystyki „3 S”, ale również obecnej turystyki „3 E”. Naturalnie, jest to poziom wstępny, podstawowy egzotyki, niemniej w XXI wieku dostępny także nad Wisłą.

Wyższy poziom egzotycznej turystyki kulturowej, gdzie wszelkie wspomniane wyżej elementy można spotkać w jednym miejscu i tam ich doświadczyć jest tylko możliwy w odległej, nieznannej, a zatem interesującej obcej cywilizacji, która nie jest ukierunkowana na turystów, ale na zachowaniu i rozwijaniu własnej tożsamości.

**Dr Ewa Kamińska**

*Uniwersytet Jagielloński*

*Instytut Studiów Międzykulturowych*

*<https://orcid.org/0000-0003-1426-662X>*

Japonia to jeden z celów turystycznych, który – mimo dużej dostępności do wiedzy o tym regionie – pozostaje dla zachodniego odbiorcy nadal odległy i trudny do interpretacji. Dopatrujemy się w nim powierzchownej egzotyki bazującej na odmienności wybiórczo znanych nam elementów tej kultury. Są to często niezrozumiałe zachowania społeczne, artefakty materialne, krajobrazy, religia, romantyczne i wyidealizowane wyobrażenia o Kraju Kwitnącej Wiśni czy też w ostatnim czasie dominujące popkulturowe przedstawienia rzeczywistości.

Wiedza wydaje się być podstawowym kluczem do realizacji turystyki kulturowej sięgającej poza taki rodzaj egzotyki, bowiem Japonia, podobnie jak wiele innych krajów, ma bez wątpienia wiele do zaoferowania osobom podróżującym, dobrze przygotowanym na kontakt z wielowarstwowym bogactwem jej kultury. Istnieje poza tym możliwość doświadczenia egzotyki bez wypraw do odległych krajów. Warto w tym wypadku podkreślić rolę polskich muzeów posiadających zbiory sztuki japońskiej i kustoszy opiekujących się zbiorami.

Jednym z takich miejsc jest Dział Sztuki Dalekiego Wschodu w Muzeum Narodowym w Krakowie. Od ponad 60 lat rola pracujących tam kustoszy jest nie do przecenienia – przede wszystkim należy podkreślić stawianie wysokich standardów przy opracowywaniu zbiorów oraz przy przygotowywaniu wystaw, które kierowane są zarówno do ekspertów, jak i osób posiadających wybiórczą wiedzę o kulturze i sztuce Japonii. Zaspakajając potrzebę egzotyki zwiedzających, wykraczają daleko poza powierzchowne doznania i przekazują wiedzę, która pozwala na dalsze samodzielne studium tematyczne.

Kluczem do sukcesu są nie tylko eksponowane obiekty, ale przede wszystkim opracowywana narracja prezentacji oparta na wiedzy i doświadczeniu kustoszy. Uwidacznia to chociażby aktualna wystawa w Muzeum Narodowym w Krakowie składająca się z trzech odsłon, zatytułowana „Japonia u progu nowoczesności”. Dwie

pierwsze odsłony pokazywane w 2023 roku poświęcone były przede wszystkim tradycyjnemu ubiorowi japońskiemu *wafuku*, do którego zaliczamy zaprezentowane na wystawie kimona oraz pasy *obi*. Przygotowana według koncepcji kierowniczk Działu Sztuki Dalekiego Wschodu Beaty Romanowicz przy asyście Agnieszki Gach, wystawa ta wniosła bardzo ważny wkład w przekazywanie polskiemu odbiorcy trudnych w przekładzie kulturowym elementów estetyki japońskiej. Umiejętnie wprowadzono do prezentacji takie wartości jak różne koncepcje estetyczne, np. *wabi*, *sabi*, sugestia, *miyabi*, a także głębokie treści symboliczne. Świadomie zrezygnowano z atrakcyjnych wizualnie motywów orientalnych typu smoki, tygrysy czy feniksy, aby skupić się na pozornie nieznaczących detalach. W ten sposób opowiadano o głębi estetyki japońskiego rzemiosła artystycznego opartego na umiejętnościach i wrażliwości estetycznej artystów-rzemieślników.

Odpowiadając na jedno z zadanych pytań, „jakie oczekiwania egzotycznych doświadczeń turystów można realizować bez wypraw do egzotycznych krajów”, wskazałabym na ważną rolę muzeów, a przede wszystkim pracy kustoszy, którzy dzięki swojej eksperckiej wiedzy i doświadczeniu umożliwiają przeżycia estetyczne sięgające daleko poza powierzchowną egzotykę.

**Dr Iryna Manczak**

Uniwersytet Ekonomiczny w Krakowie

<https://orcid.org/0000-0002-9661-9945>

Turystyka kulturowa koncentruje się na penetrowaniu zasobów dziedzictwa kulturowego, które są bliskie, ale także obce lub mało znane, uczestnikom ruchu turystycznego. W związku z tym jeden z jej kluczowych motywów opiera się na inicjowaniu kontaktów z odmiennymi krajami, jak również interesującymi w wymiarze poznawczym. Uczestnicy wypraw egzotycznych stanowią przykład osób, które poszukują nie tylko doświadczeń wyjątkowych, ale także kreowanych w odmiennych okolicznościach [Richards 2011]. Warto zwrócić uwagę na fakt, że trendy w turystyce egzotycznej ciągle ulegają zmianom. Zmiany te mogą być uwarunkowane modą oraz występowaniem różnorodnych czynników zewnętrznych i wewnętrznych. Zatem wyróżniony obszar tematyczny sygnalizuje interesujące kierunki aktualnych oraz przyszłych badań.

Z badań przeprowadzonych przez Matyldę Awedyk [2011] wynikało, że już z początkiem XXI wieku globalny charakter przestrzeni turystycznej uległ licznym zmianom. W ramach krajowej turystyki wyjazdowej prognozowano, że przestrzeń ta

będzie miała charakter dostępny dla wszystkich turystów podejmujących wyprawy po świecie [Awedyk, 2011]. Zatem można postawić tezę, że wyróżnione zjawisko przyczynia się do osvajania z pojęciem egzotyka oraz do jego szerszego eksplorowania. Zaprezentowany pogląd wpisuje się także we współczesne zjawiska charakteryzujące turystykę oraz różnorakie aspekty z nią związane, które poddawane są interpretacji czy też redefinicji [Jeuring, Diaz-Soria 2017].

Dyskusja wokół potrzeb egzotyki w ramach turystyki kulturowej nawiązuje także do charakteru organizowanych wypraw, które najczęściej są personalizowane oraz wzbogacane o aktywne formy. Ponadto organizatorzy podróży egzotycznych unikają organizowania wczasów i biernych podróży [Kruczek 2011b]. W związku z tym wartością dodaną tych wypraw stają się doświadczenia turystyczne oraz aranżowanie takich sytuacji, które będą sprzyjać ich powstawaniu. Jednak o powodzeniu wypraw egzotycznych, oprócz sprawnej organizacji, decyduje praca kadry turystycznej, tj. pilota czy też rezydenta. Wobec pracy tych osób, jak również organizatora wyjazdu, często są szczególnie wysokie oczekiwania [Kruczek 2011b]. Co ważne, doświadczenia turystyczne kreowane są nie tylko podczas korzystania z wybranych elementów produktu turystycznego czy też oferty instytucją kultury, ale również podczas kontaktu z daną przestrzenią turystyczną, jej lokalną społecznością czy też innymi uczestnikami ruchu turystycznego [Manczak, Bajak 2022]. Wydaje się, że głównie osoby wywodzące się z lokalnych społeczności stanowią cenne źródło wiedzy na temat aspektów kulturowych, które nie są jeszcze szerzej znane w literaturze przedmiotu. Niewątpliwie kontakt z autochtonami nadaje wyjątkowości wyprawom egzotycznym, w tym poprzez poznawanie ich kultury. Nawiązanie kontaktu z tymi osobami można traktować w kategoriach wyzwania, które decyduje o sukcesie podejmowanych podróży.

**Prof. dr hab. Beata Raszka**

*Uniwersytet Przyrodniczy we Wrocławiu*

*Wydziału Gospodarki Przestrzennej i Architektury Krajobrazu*

*Katedra Gospodarki Przestrzennej*

<https://orcid.org/0000-0002-1757-2625>

**Dr hab. Krzysztof Kasprzak**

*Profesor emeritus Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu*

<https://orcid.org/0000-0003-3469-2802>

Za turystyczne wyjazdy egzotyczne powszechnie uważa się wycieczki (wyprawy) do odległych pozaeuropejskich krajów o odrębnym klimacie i odmiennej cywilizacji, zwłaszcza podzwrotnikowych, lub o gorącym wilgotnym klimacie tropikalnym. Mogą

to być także terytoria zamorskie, będące obszarami znajdującymi się pod różnymi formami zależności politycznej lub mające specjalne powiązania z jednym z państw Unii Europejskiej. To także kraje na antypodach, za które potocznie uważa się wszystkie obszary na półkuli południowej. Dotyczy to zarówno turystyki masowej, organizowanej i rozwijanej przez różnego rodzaju biura podróży, popularyzowanej i reklamowanej przez tematyczne strony internetowe, kampanie reklamowe, gazety, billboardy, jak i przygotowywane indywidualnie przez globtroterów [Kruczek 2011a]. Takie ujęcie turystyki egzotycznej stanowi jednak znaczne uproszczenie, na co zwrócono także uwagę w uzasadnieniu pytania, przywołując słownikową definicję egzotyki.

Pojęcie „egzotyczny” na określenie rozmaitych mało nam znanych rzeczy używamy na co dzień w języku potocznym na ogół w kontekście emocjonalnych i często zmiennych znaczeń. Zostało ono w nas niejako wpisane przez szkołę, literaturę, kulturę dnia codziennego, w której wyrastaliśmy, i w której funkcjonujemy. Nic nie jest jednak „egzotyczne”, piękne same w sobie. Może nim stać się dopiero w stosunku do czegoś innego. Gdyby wszystko było egzotyczne, pojęcie egzotyczności nie miałoby sensu. Ma ono rację bytu dopiero w sytuacji przeciwieństwa do innych ocen. Egzotyczność może istnieć tylko w opozycji np. do pospolitości powszechności występowania w danym miejscu i czasie. Dla pojęcia *exōtikós* niezbędny jest punkt odniesienia, pozwalający na określenie, co i dla kogo jest obce i odrębne. Tym punktem odniesienia jest nasza lokacja (miejsce życia) i stan wiedzy, z perspektywy których poznajemy obszar i zjawiska mniej lub bardziej odmienne, obce, czy rzadko przez nas spotykane. Nie tylko z punktu widzenia geograficznego, ale także kulturowego, społecznego, przyrodniczego i politycznego. Egzotyczne mogą być bowiem także sojusze polityczne, które z powodu najrozmaitszych racji historycznych, politycznych lub wojskowych jawią się jako uzasadnione i potrzebne. Chociaż uważa się, że zawsze będą one obciążone jakimś szczególnym ryzykiem, wynikającym z braku umocowania w geografii. Sojusz mający związek z położeniem geograficznym winien wynikać z konieczności współwystępowania jego partnerów ale tylko w sytuacji, kiedy oparty jest na wspólnych potrzebach (gospodarczych, społecznych, kulturowych), a nie związany z wynikającą z tego sąsiedztwa mniej lub bardziej otwartą wrogością. Rezultaty takich sojuszy mają wpływ także na rozwój, ograniczenie lub zanik turystyki na określonym terenie, tak jak i na wszystkie inne aspekty życia, w tym wzajemne poznanie i zrozumienie.

W okresie międzywojennym w Polsce za obszary egzotyczne uważane były tzw. Kresy Wschodnie. W latach 30. XX wieku powstałe we Lwowie w 1920 roku Polskie Biuro Podróży „Orbis” organizowało na te tereny historyczno-egzotyczne wyprawy. Cieszyły się one dużym powodzeniem, mimo że były dość drogie, np. koszt dwudniowej wycieczki do Puszczy Białowieskiej zorganizowanej – jak pisało w folderach reklamowych „Orbisu” – „pod kierownictwem naukowym światowej sławy podróżnika i powieściopisarza prof. F.A. Ossendowskiego” wynosił 80 zł (równowartość połowy ówczesnej średniej miesięcznej pensji kobiety na stanowisku pracownika umysłowego). Ferdynand Antoni Ossendowski (1876-1945) poświęcił się w tym okresie poznawaniu „dzikich ostępów” Polski. Jego relacje z podróży po Polesiu, Huculszczyźnie, Podkarpaciu i Podolu, a więc wszystkich tych obszarach traktowanych w II Rzeczypospolitej jako bardzo egzotyczne, były drukowane w różnych gazetach; ukazały się one również w formie książek. Ossendowski, pisząc o tych terenach, posługiwał się podobnym językiem jak w powieściach podróżniczych poświęconych wyprawom do Afryki, czy Azji. Podkreślał, że w środku Europy w XX wieku w kraju „białego człowieka” znajdują się takie zagadkowe, trudno dostępne i niezaludnione tereny, jak np. Polesie. Było to jakby odbicie dawnej dziewiętnastowiecznej idei o powolnym i stałym podnoszeniu się „prymitywnych” ludów od stanu „dzikości” do stanu charakteryzującego się zdobyczami cywilizacji europejskiej, oczywiście epoki wiktoriańskiej. Wcześniej w latach 20. XX wieku F. A. Ossendowski podróżował z Warszawy przez Bałkany do Palestyny i dalej do Syrii i na tereny w dorzeczu Tygrysu i Eufratu. Swoje spotkania na terenach, gdzie kształtowały się trzy ważne religie monoteistyczne, z egzotyką bogactwa kulturowego, krajobrazów i architektury oraz z całkowicie odmienną obyczajowością opisał w książce [Ossendowski 1931], która ze względu na swoją „egzotyczność” cieszyła się bardzo dużym zainteresowaniem polskiego czytelnika. W latach międzywojennych także inni autorzy pisali różne teksty związane z odkrywaniem nieznanych egzotycznych obszarów kraju, m.in. Józef Mackiewicz (1902-1985) o Polesiu, Melchior Wańkowicz (1892-1974) o Prusach Wschodnich, czy Ksawery Pruszyński (1907-1950) publikujący wiele reportaży dotyczących także wschodnich części kraju. Jednak osoby, które opisywały te tereny, same były na nich gośćmi. Przekazywali więc wrażenia często powierzchowne, nierzadko ujęte w ramy wąskich własnych zainteresowań. Chociaż relacje pochodzą od znanych autorów, to jednak opisywane sprawy często działy się np. tylko na Polesiu, ale Polesia tak naprawdę nie dotyczyły. Wschodnie pogranicze II Rzeczypospolitej było

w społeczeństwie na ogół uważane za tak samo atrakcyjne miejsce akcji jak tereny Stanów Zjednoczonych zwane powszechnie Dzikim Zachodem, karykaturalnie spopularyzowane przez opowiadania i powieści przygodowo-awanturnicze oraz filmy.

Powstało w tym okresie szereg etnograficzno-podróżniczych produkcji filmowych, wpisujących się w egzotyczno-turystyczną konwencję i ukazujących Polesie, czy Huculszczyznę jako atrakcyjne turystycznie egzotyczne krainy [Uryniak 2019]. Jedynym z nich był film dokumentalny z 1936 roku „Polesie. Reportaż z krainy tęsknych pieśni” (reż. Maksymilian Emmer, produkcja: Wytwórnia Filmowa „Awangarda”), przedstawiający życie codzienne ludności i przyrodę Polesia. Ten nagrodzony Srebrnym Medalem na IV Międzynarodowym Festiwalu Filmowym w Wenecji dokument stanowił część cyklu reportażowego „Polesie”, na który składały się również filmy „Burza”, „Na wodnych szlakach” i „Horodno. Miasteczko glinianych garnków”. W recenzjach krytyków z tego okresu czytamy o celuloidowym skansenie, w którym zamiast wiarygodnego oddania życia Huculów przedstawiono informacje z prospektów turystycznych [Uryniak 2019]. Twórcy filmu nie próbowali realizować reportażu na temat zapóźnienia cywilizacyjnego Polesia, lecz – podobnie jak Ossendowski – zaproponowali podróż na tajemnicze i odległe dla większości Polaków bagna i lasy. Życie mieszkańców tych terenów zostało pokazane jako trudne i wymagające, lecz jednocześnie uporządkowane i zgodne z rytmem przyrody. Cały cykl miał zainteresować widza egzotyką krajobrazu oraz zachęcać do przyjazdu. Na powszechne w tamtych rejonach zjawiska – biedę, bezrobocie, analfabetyzm i głód – jako niewygodne politycznie tematy nie było miejsca. Z rzeczywistych zagrożeń stanu poleskiej przyrody władze nie tylko nie zdawały sobie sprawy, ale nie były nimi w ogóle zainteresowane. Mokradła uważano wtedy za kłopotliwy nieużytek i wstydlivy dowód nieudolności państwa w zakresie gospodarki. W najlepszym wypadku miały to być tereny przyszłej ekspansji demograficznej i gospodarczej. Związki mieszkańców Polesia z przyrodą dotyczyły wyłącznie wycinania lasów, wypalania bagiennych łąk, niszczenia populacji ptaków, czy nadmiernych połowów ryb. Zachowanie podmokłego charakteru Polesia nie pasowało do rządowej wizji obrazu przemysłowej Polski, w której osuszone poleskie bagna miały pełnić funkcję spichlerza kraju. Planowano, że na Polesiu znajdą dom i pracę miliony małorolnych i bezrolnych chłopów, głównie z centralnej i południowej Polski. W zamysłach władz miało to doprowadzić także do polonizacji ziem wschodnich. Dlatego wszelkie kwestionowanie zasadności tych inwestycji, także poprzez działania związane z ochroną przyrody, mające – jak uważano – skazywać

lokalną ludność na życie w biedzie, traktowano jako zamach na podstawy polityki państwa [Łotysz 2022]. Tego typu polityka była wspierana przez różne organizacje pozarządowe, z których najważniejszą stanowiło Towarzystwo Rozwoju Ziemi Wschodnich. Ta wpływowa organizacja za jeden ze swoich głównych celów obrała polonizację ludności ziem wschodnich i stopniowe zniesienie różnic gospodarczych między wschodem i zachodem państwa. Powszechne było przekonanie o wyższości i atrakcyjności kultury polskiej, co powodowało traktowanie przez polskie władze mniejszości etnicznych (Białorusinów, Ukraińców, Łemków, Hucułów) jako nieukształtowaną „masę etnograficzną”, którą łatwo spolonizować. Towarzystwo zajmowało się także promowaniem kresowej turystyki poprzez organizowanie masowych imprez typu „Lato na Ziemiach Wschodnich” czy „Dni Polesia”. Dzięki współpracy z Polskim Towarzystwem Krajoznawczym, Biurem Podróży „Orbis” i Polskimi Kolejami Państwowymi brały w nich udział corocznie tysiące osób z całego kraju [Kacprzak 2005]. „Krzewiono postęp” na zapóźnionych cywilizacyjnie egzotycznych obszarach kraju, a włączanie kolejnych grup do narodowej wspólnoty miało stwarzać możliwość awansu społecznego. Z cywilizacyjnego zacofania miała zostać wyrwana np. Łemkowszczyzna i postawiona na równi – jak pisano – „z wyżej stojącymi dzielnicami Polski” [Bartoszek 1939; Smoleński 1935]. Istniejący w polskiej kulturze mit Kresów Wschodnich skutecznie blokował świadomość, że tereny te były również ojczyzną kilku innych narodów. Także w ówczesnej produkcji filmowej wieloetniczne społeczeństwo II Rzeczypospolitej stawiało się homogeniczną wspólnotą, a egzotyczne dla mieszkańców innych terenów Polski zwyczaje prezentowano jako dowód na niezwykle bogactwo i pojemność polskiej kultury. Pomijanie drażliwych tematów i zastąpienie ich dużo przyjemniejszą wizją „egzotyki wyrobu krajowego”, która dodatkowo wpisywała się w strategię działań polskich władz wobec mniejszości narodowych, stało się dominującą konwencją w ówczesnych polskich filmach poświęconych terenom wschodnim. Była to także swego rodzaju zasłona przykrywająca istniejące napięcia społeczne [Uryniak 2019].

Niezwykłość naszej przestrzeni geograficznej, którą można było traktować jako egzotyczną, pojawiała się w twórczości wielu rodzimych pisarzy w różnych epokach. Jednym z podstawowych jej elementów były góry, wśród których wyjątkowe miejsce zajmowały Tatry. Idealizacja wszystkiego co podhalańskie, tatrzańskie i góralskie rozpoczęła się w odkrywającym Tatry i Zakopane romantyzmie i nasiliła w okresie modernistycznej Młodej Polski oraz w dwudziestoleciu międzywojennym. Twórczość

artystów, którą można m.in. oglądać w zbiorach Muzeum Tatrzańskiego im. Dra Tytusa Chałubińskiego w Zakopanem, pokazuje nie tylko piękno Podhala. Są tam również jego mroczne strony, zawarte w sztuce młodopolskich dekadentów i kontrowersyjnych twórców awangardowych XX wieku [Jabłońska 2015]. Istniejące wtedy nurty ideowe wytworzyły tatrzański etos społeczny, związany m.in. z antropomorfizacją tatrzańskiego krajobrazu, polegającą na wzbogacaniu przyrody elementami kultury przy jednoczesnym zmniejszaniu negatywnych relacji między człowiekiem i przyrodą. Rzeczywistość opisywana w literaturze poświęconej górcom, uwzględniająca realia topograficzne, przyrodnicze oraz historyczne, miała wpływ na kształtowanie się sposobu myślenia o Tatrach jako jednym z symboli polskiej mitologii narodowej, wręcz mesjanizmu. Pozorna fascynacja stylem życia górali stała się ówczesną modą. Występująca egzaltacja i patos w literackich tekstach wpisywały się w młodopolską stylistykę. „Góralomania” wykształciła legendy, przeszła także do muzyki, malarstwa, grafiki, architektury i filmu oraz stała się częścią sztuki użytkowej. W Warszawie w domu towarowym „u Hersego” za niemałe pieniądze w najlepszym wykonaniu sprzedawano robione w Zakopanem i na Podhalu kunsztowne „witkiewiczowskie” wzory i hafty umieszczane na najbardziej wykwintnych i kosztownych kreacjach, oferowanych tylko na specjalne zamówienie przez warszawski magazyn i noszone przez „damy z lepszego towarzystwa” [Hendrykowski 2023, s. 789].

Po 1918 roku Tatry stały się już tylko interesującym etnograficznym obiektem, który chociaż nadal fascynował swoją swoistą egzotyką i niedostępnością, to jednak zarazem stał się miejscem, rozwijającej się gwałtownie masowej turystyki i sportu, które po latach wręcz wymknęły się spod kontroli. Podhale romantycznie mitologizowane pod koniec XIX na początku XX wieku stało się ofiarą nadprodukcji różnorodnego wyobrażonego wizerunku jego dziedzictwa w postaci np. masowo wytwarzanych pamiątek. Odbiciem tego jest krajobraz współczesnego Zakopanego, zarówno miasta, jak i właściwej mu twórczości artystyczno-rzemieślniczej, czerpiącej z mnogości wzorów, jakie w świadomości ogólnej uchodzą za „góralskie”. Podhale, utożsamiane z kolebką polskości, na skutek różnych przemian (społecznych, przestrzennych, architektonicznych) zostało wyrwane z własnej ludowości [Muszkowska 2021, s. 100] i w znacznym stopniu straciło swoją egzotykę. Tworzona przez elity artystyczne „sztuka góralska”, zwłaszcza projekty budowania stylów regionalnego i narodowego opartych na ludowości, popularyzowała nie rzeczywisty artyzm ludowy, ale tylko wyobrażenia „góralszczyzny”, utrwalając funkcjonujący

w latach międzywojennych wizerunek Polski jako kraju folkloru. Sztuka ludowa została jednak w tym okresie wyraźnie zinstrumentalizowana, m.in. w wyniku działalności Szkoły Przemysłu Drzewnego w Zakopanem. Ludowość stała się kategorią ideową, traktowaną utylitarnie, łączoną z bieżącymi tendencjami estetycznymi. Jej postrzeganie i definicję oparto głównie na indywidualnych przekonaniach i odczuciach, którym towarzyszyły szersze interesy, m.in. komercyjne. Ludowa wytwórczość była w rzeczywistości formami artystycznej ingerencji w regionalną kulturę Podhala, tworzącymi w większości przez „obcych” i dla „obcych”. Podhalańskie rzemiosło, stając się obiektem fascynacji, tylko pozornie zakrywało różnice społeczne, wytwarzając z gruntu fałszywy obraz miejsca pozbawiony kontekstu historycznego i materialnego [Muszkowska 2021, s. 88, 100-101]. W takie ujęcie wpisywała się m.in. twórczość Zofii Stryjeńskiej (1891-1976), uważana za polską odmianę stylu *art déco* o znacznej dekoracyjności i związana ze sztuką ludową, także Podhala. Jej barwne kompozycje z bogatymi detalami o zgeometryzowanej formie i ostrych kanciastych brzegach jeszcze po stu latach zachwycają swoją egzotyczną stylistyką, będącą jednak przekształconym wyobrażeniem różnych wątków sztuki ludowej. Egzotyczne Tatry i Podhale znajdujemy także w twórczości Leona Wyczółkowskiego (1852-1936), malującego nie tylko tatrzańskie krajobrazy, ale i związane z regionem postacie, Władysława Jarockiego (1879-1964), którego twórczość nawiązuje do tematyki huculskiej, podhalańskiej i tatrzańskiej, czy postimpresjonisty Władysława Ślewińskiego (1856-1918).

Dla przyrodnika związanego poprzez miejsce zamieszkania, nauki i wypoczynku z Wielkopolską, gdzie rozwinięty jest głównie śródlądowy bór sosnowy (*Cladonia pinetum*), ogromne wrażenie wywarło zobaczenie po raz pierwszy zbiorowiska żyźnej buczyny karpackiej (*Fagetum carpaticum* = *Dentario glandulosae*) w Pieninach. Drzewostan bukowo-jodłowy z domieszką świerka i jaworu z ogromnymi drzewami w lesie porastającym skaliste wapienne zbocza jest wręcz egzotyczny pod względem krajobrazowym w porównaniu z drzewostanem sosny zwyczajnej z domieszką brzozy brodawkowatej na porastającym piaszczyste wydmy i sandry na nizinach. Podobnie jak całe bogate kulturowo Pieniny z przełomem Dunajca, miejsce pełne tajemniczości i mistyki, jeden z najbardziej atrakcyjnych turystycznie obszarów w Polsce. Dla turystów zauroczonych Pieninami egzotyczne są pozostałości zabudowy w Szczawnicy, zwłaszcza z lat 1839-1876, kiedy Józef Szalay (1802-1876) założył i rozwijał uzdrowisko. Ten galicyjski urzędnik pochodzenia węgierskiego był także wydawcą pierwszego przewodnika po Szczawnicy oraz „Albumu Szczawnickiego” z własnymi rysunkami

Pienin i zdroju. To jemu przypisuje się także pomysł wprowadzenia oraz wykonania na szczawnickich domach tzw. „herbów szalayowskich” z unikalnymi indywidualnymi wzorami, np. „Pod wilkiem”, „Pod dzwonem”, „Pod topolą”, „Pod capkiem”, „Pod Aniołem Stróżem”. Godła w postaci malowanych drewnianych tablic, które na wielu szczawnickich domach zawieszane są także i dzisiaj, tak utrwaliły się w miejscowej tradycji, że zaczęto tworzyć od nich także przydomki pienińskich górali.

Jeszcze bardziej egzotyczny jest układ urbanistyczny Krościenka, będący przykładem charakterystycznego dla lokacji XIV wieku tzw. układ turbinowego z zachowanymi do dzisiaj domami architektury uzdrowiskowej z XIX wieku. Na Zawodziu nadal użytkowane są pochodzące z końca XIX wieku domy małomiasteczkowej zabudowy szczytowej. Zabudowa drewniana w Krościenku wchodzi w skład Szlaku Architektury Drewnianej w Małopolsce (dł. ponad 1 500 km, na trasie 255 obiektów zabytkowej drewniane zabudowy: kościoły, cerkwie, dzwonnice, kaplice, dwory szlacheckie, chałupy chłopskie, spichlerze, wille, skanseny). Teren Krościenka i okolic zamieszkiwany był przez górali posiadających własny strój (różniący się w szczegółach u mieszkańców Sromowiec Niżnych i Sromowiec Wyżnich w porównaniu ze Szczawnicą, czy Krościenkiem i okolicą) oraz gwarę. Obecnie pojawia się ona głównie na różnego rodzaju uroczystościach i wydarzeniach kulturalnych, podczas których mieszkańcy deklamują w gwarze wiersze oraz wygłaszają przemówienia. Krościenko i gwarę górali pienińskich znajdujemy także w lokalnej poezji ludowej, tworzonej m.in. przez Krystynę Aleksander z Krościenka, poetkę i malarkę na szkle.

Zarówno dalekie i egzotyczne, chociaż zarazem bliskie są tereny pograniczy. Przykładów jest wiele, a jednym z nich niech będzie region bałkańsko-czarnomorski, w Europie od wieków jeden z łączników między cywilizacjami. Nie znajdując się na europejskich kulturowych peryferiach, miał on własną indywidualną tożsamość. Bardzo specyficznym wręcz fascynującym kulturowo pogranicznym regionem jest Spisz, egzotyczny tygiel siedmiu kultur, będący przez lata miejscem różnych konfliktów i nacjonalizmów. Ten wielokulturowy obszar jest całkowicie inny niż reszta kraju, nawet niż sąsiednie Podhale. Większość turystów najczęściej jednego od drugiego na odróżnia. Na Spiszu, od wczesnego średniowiecza będącego częścią państwa węgierskiego, żyją obok siebie Polacy, Słowacy, Rusini i Cyganie. Często jednak niby obok, a jednak osobno. Mieszkali tam także Niemcy i Węgrzy, którzy zostali wysiedleni po 1945 roku, oraz Żydzi, do całkowitej zagłady których przyczyniło się państwo słowackie (Pierwsza Republika Słowacka). Obecnie chociaż mówią wszyscy *po naszymu*,

to jednak dla każdego z nich także i obecnie co innego to oznacza. Na Spiszu obcy to już ktoś z sąsiedniej wsi, a co dopiero ten zza Białki (*Biela voda*), czyli z Polski [Włodek 2017]. Spisz nie ma tak intensywnie wykształconej infrastruktury turystycznej jak Podhale. Ale to dobrze bowiem jego przestrzeń nie jest jeszcze mocno zdegradowana przez masową turystykę.

W Wielkopolsce na południowych terenach obecnego Przemęckiego Parku Krajobrazowego i jego okolicy już od XV-XVI wieku zaznaczały się wpływy „kraju poetów i filozofów”, za jaki uważany był ówczesny Dolny Śląsk, będący duchową ojczyzną ludzi różnych narodowości, czerpiącą swoją tożsamość z wielu źródeł kulturowych. Dzięki nim nastąpił m.in. znaczny rozwój wielu miast. Bardziej współczesne społeczno-kulturowe relacje tego pogranicza opisała urodzona w Osowej Sieni Górnej (Ober-Röhrsdorf) Leonie Ossowski (1925-2019; właściwie Jolante von Brandenstein) w powieści *Wilcze jagody* (*Wolfsbeeren*) z licznymi wątkami autobiograficznymi, stanowiącej łącznie z powieściami *Weichselkirschen* („Wiśnie”) i *Holunderzeit* („Pora czarnego bzu”) jedną z części tzw. „śląskiej trylogii”. Akcja powieści rozgrywa się w latach 1933-1945 oraz retrospektywnie od 1918 roku w społeczności Niemców i Polaków na terenach przygranicznych. Wspomnienia szalonych lat 20. XX stulecia towarzyskiej śmietanki międzywojennego Berlina, przy postępującym wszechobecnym kryzysie gospodarczym i politycznym w sytuacji rozwijającego się nacjonalizmu oraz galopującej inflacji, przeplatają się z opisem codziennego życia w pałacu niemieckich właścicieli, w przyległej wsi oraz w pobliskim miasteczku, w pogranicznym środowisku, gdzie „co czwartek zbierali się najbogatsi gospodarze powiatu rozmawiając przy węgryźnie o koniach, bydło i polityce, nigdy zaś o kobietach” [Kasprzak, Kucharski 2010].

Pogranicze polsko-niemieckie to skomplikowana historia obu społeczeństw. Pokazuje to m.in. dziennik podróży po niemieckim wybrzeżu Bałtyku „najbardziej złowieszczej i strasznej z wód Europy”, pełen literackich odniesień, brutalnej historii, ale i nostalgii [Scraton 2024]. Z pograniczem tym związane są także współczesne odniesienia, dotyczące np. pozostałości po niszczonej i utylizowanej przez lata niemieckich antykach i wyposażeniu wnętrz. To, co już nie istnieje, można znaleźć np. na starych niemieckich pocztówkach. W wielu miejscowościach podejmowane są inicjatywy lokalnych historyków, np. opracowanie szlaku historycznego na podstawie pocztówek. Nie nawiązują one do tradycyjnej tęsknoty za domem wysiedlonych

Niemców, ale są formą ekspresji dla ugruntowania pewności siebie obecnych na tych terenach obecnych społeczeństw [Kuszyk 2019].

W egzotykę polsko-niemieckiego pogranicza, losów miejsca i ludzi z nim związanych, wpisuje się także reporterska opowieść o robotniczych osiedlach patronackich Giszowiec (Gieschewald) i Nikiszowiec (Nickischacht) zaprojektowanych na wzór miasta-ogrodu (obecnie dzielnice Katowic) [Szejnert 2007]. Tereny Górnego Śląska, na których mieszała się kultura polska, czeska i niemiecka, są miejscem szczególnie atrakcyjnym, wręcz egzotycznym dla turystów kulturowych o różnych zainteresowaniach (historycznych, przyrodniczych, gospodarczych, technicznych, urbanistyczno-architektonicznych). Wspomniane miejsca, uważane obecnie za jedno z największych historycznych i architektoniczno-przestrzennych atrakcji Katowic, znajdują się na Szlaku Zespołów Techniki Województwa Śląskiego. Nikiszowiec to także pomnik historii.

Pelen egzotycznych kulturowych wrażeń był przed laty dla uczestników europejskiej *grand tour* wyjazd poza granice własnego kraju. Były to spotkania z odmienną atmosferą życia codziennego, różnicami struktur gospodarczych, systemów społecznych i politycznych, wielością kultur i krajobrazów. W podróży budowano także mniej lub bardziej wiarygodne podstawy ówczesnej wiedzy przyrodniczej, a przeżycia w drodze skłaniały do pisania pamiętników, listów, wspomnień, itinerariów, powstał nawet satyryczny pamflet podróżniczy [Mączak 1978, s. 301]. Niewielu uczestników tych wyjazdów kierowało się zasadą podróżowania, którą w XIX wieku tak ujął. William Hazlitt (1778-1830), angielski pisarz, eseista i krytyk literacki: „Zasadą podróży zagranicznej jest brać ze sobą swój zdrowy rozsadek, a pozostawiać uprzedzenia. Celem podróżowania jest widzieć i uczyć się; taka jest jednak niecierpliwość naszej niewiedzy, taka zazdrość naszej miłości własnej, że przeważnie budujemy z góry pewne przekonanie (w samoobronie czy też jako barierę przeciw lekcjom doświadczeniu) i zdumiewamy się, walczymy ze wszystkim, co z tym się nie zgadza” [Hazlitt 1903; za: Mączak 1978, s. 304].

Zjawisko *grand tour* m.in. przyczyniło się do rozkwitu malarstwa pejzażowego, zwłaszcza wedut. Cieszyły się one dużym uznaniem wśród ówczesnych turystów z północy Europy, gdzie malarstwo pejzażowe było wyraźnie preferowane. Na potrzeby turystów tworzono zbiory rycin oraz obrazy przedstawiające najslawniejsze i najpiękniejsze widoki Włoch, np. Wenecji. Niezależność gospodarczo-polityczna Sereenissimy i jej izolacja znalazły odbicie w sztuce i architekturze. Związki z imperium

bizantyjskim oraz ożywione kontakty z Bliskim Wschodem na długie lata zdominowały estetyczne poglądy tamtejszych patrycjuszów. Cechą charakterystyczną sztuki weneckiej czasów gotyku i renesansu był łączący wpływy zachodnie i wschodnie – eklektyzm. Celem stało się nie oryginalność, czy wypracowanie własnego stylu, ale imitacja. Turyści byli dalecy od idealizacji, pragnęli głównie poznać realia, skupiając się na topograficznych detalach, wewnętrznych przeżyciach i nastroju. Weduty malowano według przyjętego kanonu określającego sztafaż, ubiory, czy cechy określające kod społecznej hierarchii. Pełniły one rolę współczesnych fotografii i pocztówek, a w ich masowej produkcji często zatracano granice rzemiosła i sztuki. Tworzono także przestrzenie nieistniejące, dyktowane wyobraźnią zainspirowaną różnymi egzotycznymi krajobrazami, na ogół wymyślonymi. Wspaniale opracowane i wykonane weduty można obecnie podziwiać w trakcie turystycznych wycieczek w muzeach wielu miast (m.in. Paryż, Wenecja, Amsterdam, Rzym, Mediolan, Madryt, Drezno, Warszawa, Boston, Nowy Jork, Los Angeles).

Podczas turystycznych wyjazdów egzotyczne motywy w dziełach różnych dziedzin sztuki napotykamy praktycznie na terenie całej Europy, także w Polsce. Szczególnie rozwinęła się w Europie moda na eklektyczny styl w sztuce nawiązujący do kultury chińskiej (chińszczyzna, *chinoiserie*). Chociaż była to tylko stereotypowa wersja dalekowschodniej kultury, to jednak stała się ona np. jednym z powszechnych elementów europejskiego stylu rokoka. Fascynowała zwłaszcza chińską porcelaną (liczne muzea eksponują najróżniejsze kolekcje porcelanowych wyrobów), budynki i wystrój ich wnętrz, wzornictwo oraz sztuka ogrodowa i związana z nią roślinność oraz architektura. Tworzono chińskie pokoje w barokowych i rokokowych pałacach (m.in. Niemcy, Rosja, Polska), budowano chińskie wioski (np. Carskie Sioło w Rosji, Drottningholm w Szwecji), w parkach powstawały w stylu *chinoiserie* altany, pawilony, pagody. Przykładowo „chińska” altana wzniesiona na polecenie Stanisława Kostki Potockiego (1755-1821) w latach 1805-1812, znajduje się nad Jeziorem Wilanowskim w parku pałacu w Wilanowie. Orientalne motywy widoczne są także w europejskim malarstwie, m.in. wykorzystywane były często przez Jean-Antoine Watteau (1684-1721), prekursora i czołowego przedstawiciela francuskiego rokoka, twórcy *fête galante*.

Do tego nurtu zalicza się także inspiracje płynące z innych krajów Dalekiego Wschodu, głównie Japonii. Moda na sztukę japońską, ale także różnego rodzaju towary codziennego użytku, gwałtownie rozwinęła się w Europie pod koniec XIX wieku. Miała

ona także wpływ na malarstwo europejskie, zwłaszcza impresjonistów, do czego przyczyniło się zainteresowanie drzeworytem, powszechnie kolekcjonowanym (głównie tanie reprodukcje) i kopiowanym. Stanowił on także inspirację dla różnych artystycznych przekształceń. W tym ostatnim przypadku najbardziej znanym przykładem jest szkic kurtyzany wykonany przez Vincenta van Gogha (1853-1890) na podstawie drzeworytu Keisai Eisena (1790-1848) i zamieszczony w 1886 roku na stronie tytułowej ilustrowanego magazynu „Paris Illustré” (majowe wydanie magazynu poświęcone było sztuce japońskiej) oraz wykonane rok później kopie dwóch drzeworytów Hiroshige Andō (1797-1858), jednego z najbardziej znanych japońskich malarzy i grafików-drzeworytników, współcześnie zatytułowane *Kwitnąca wiśnia* i *Most w deszczu*. Vincent van Gogh, dla którego drzeworyty stanowiły impresję do utopijnych wyobrażeń na temat sztuki japońskiej, udoskonalił kolorystykę wykonanych przez siebie kopi i dodał krawędzie wypełnione kaligrafami japońskimi, zapożyczonymi z innych drzeworytów. Dzieła te oglądać można obecnie w Muzeum Vincenta van Gogha w Amsterdamie.

Fascynację sztuką japońską wzbudzają także japońskie ogrody, uważane za jedno z najpiękniejszych dzieł sztuki ogrodniczej na świecie, łączącej zawsze przyrodę ze sztuką. Są one silnie osadzone w dalekowschodniej filozofii i kulturze, pełne symboli i przywołań wpisujących się w japońską tradycję kreatywności i subtelności, pozbawione przypadku w swoim przestrzennym zagospodarowaniu, z bogatą roślinnością i wystrojem ogrodowej architektury, interesującymi założeniami wodnymi, często z karpiami Koi, symbolu miłości i męskości w Azji południowo-wschodniej. O atrakcyjności ogrodów japońskich w różnych porach roku decyduje roślinność, w tym np. wielobarwne kolekcje odmian różaneczników i azalii oraz rzadkie odmiany drzew i krzewów, specjalnie strzyżone i formowane żywopłoty, a także niespotykane nigdzie indziej aranżacje wody, roślin, mostków, latarni, skał i kamieni, będących jednym z najważniejszych elementów tych ogrodu. W symbolice japońskiego suchego ogrodu krajobrazu (*karesansui*) przeważa minimalizm i odmienne interpretacje różnych symboli i przesłań. W Polsce ogrody mniej lub bardziej wzorowane na sztuce japońskiej można oglądać we Wrocławiu, w Jarkowie (gm. Lewin Kłodzki) na zboczach Gór Orlickich niedaleko Kudowy Zdroju, w Łódzkim Ogrodzie Botanicznym, na terenie Parku Śląskiego w Chorzowie, w Janowicach (gm. Bestwina), w kompleksie Zamku Książ w Wałbrzychu, czy w Starej Morawinie (gm. Stronie Śląskie).

W naszych warunkach geograficznych bezpośredni kontakt z egzotycznymi gatunkami roślin różnych stref klimatycznych, także klimatów podzwrotnikowych, zwrotnikowych i równikowych, umożliwiając ogrody botaniczne, arboreta i palmiarnie. Szczególnie chętnie odwiedzane przez turystów są ogrody botaniczne, zakładane w Europie już w XIV wieku (Salerno, Wenecja). Ogrody tego typu o wyraźnym profilu naukowo-dydaktycznym powstawały dopiero w okresie odrodzenia, kiedy do Europy zaczęto masowo sprowadzać egzotyczne rośliny z różnych kontynentów. W Europie Wschodniej za pierwsze ogrody botaniczne uznaje się Ogrody Królewskie w Warszawie założone w połowie XVII wieku przy Pałacu Kazimierzowskim i w Ujazdowie (nie zachowały się do czasów współczesnych). Najstarszymi ogrodami botanicznymi w Polsce są ogrody uniwersytetów w Krakowie (1783 r.), Wrocławiu (1811 r.) i Warszawie (1818 r.) [Łukaszewicz 1987]. Duże zainteresowanie wzbudzają arboreta z kolekcjami gatunków roślin drzewiastych. Obiekty te powstawały nie tylko w celu prowadzenia badań naukowych i edukacji przyrodniczej, ale także w celu ukazania piękna i różnorodności tych roślin. Spośród kilkudziesięciu polskich arboretów warte odwiedzenia są m.in. obiekty w Kórniku (najstarsze arboretum w Polsce), Stradomii, Wojsławicach, Bolestraszcach, Poznaniu, Zielonce, Gołuchowie, Przelewicach oraz Rogowie, gdzie specjalnością jednej z najstarszych i najcenniejszych w Polsce kolekcji są drzewa i krzewy pochodzące z Chin. Arboretum w Karnieszewicach założono w celu badania rozwoju i aklimatyzacji gatunków obcego pochodzenia, głównie sprowadzonej do Europy z Ameryki Północnej daglezi zielonej. Szereg małych arboretów znajduje się także w ogrodach botanicznych (np. w Bydgoszczy, Kielcach, Łodzi, Lublinie, Wrocławiu). Kolekcje dendrologiczne poza arboretami powstawały również w wielkich ogrodach i parkach przy rezydencjach lub w miastach. Przykładem takich obiektów są parki w Wilanowie, Łańcucie, Nieborowie, Puławach, Łazienkach w Warszawie, Krakowie. Duże kolekcje dendrologiczne zgromadzono także w XX wieku w intensywnie zagospodarowanych parkach miejskich, np. w Parku Śląskim w Chorzowie. Rozwój palmiarni hodujących i prezentujących egzotyczne rośliny umożliwił wynalazek XIX wieku, kiedy rozwój technologii budowlanych pozwolił na wznoszenie rozległych obiektów o szklanych dachach i elewacjach. Rozwój w XIX wieku technologii budowlanych umożliwiających wznoszenie rozległych obiektów o szklanych dachach i elewacjach spowodował rozwój palmiarni hodujących i prezentujących egzotyczne rośliny. Jedną z największych palmiarni we Europie znajduje się w ogrodzie francuskim przy Pałacu Schönbrunn w Wiedniu; prezentowana

jest w niej m.in. roślinność lasów trzech kontynentów (także klimatu okołobiegunowego). Interesujące pod względem kolekcji roślin, jak i architektury są także polskie palmiarnie, np. w Poznaniu (jedna z większych w Europie prezentująca także znaczną ekspozycją akwarystyczną), Gdańsku-Oliwie, Łodzi (najstarsze drzewa pochodzą z XIX wieku z majątków przemysłowców), Gliwicach, Zielonej Górze oraz w kompleksie Zamku Książ w Wałbrzychu, gdzie ozdobny budynek palmiarni jest jedynym w kraju tego typu obiektem w zachowanej pierwotnej oryginalnej formie. Krajoznawców, nie tylko zrzeszonych w PTTK, do zwiedzania polskich ogrodów botanicznych, arboretów i palmiarni oraz popularyzacji wiedzy i budzenia zainteresowań przyrodniczych wśród turystów zachęcać ma możliwość uzyskania ustanowionej Odznaki Krajoznawczej PTTK „Miłośnik Ogrodów Botanicznych, Arboretów i Palmiarni”.

Zgodnie z przepisami dotyczącymi ochrony zasobów przyrody [Ustawa 2003] ogrody botaniczne jako urządzone i zagospodarowane tereny wraz z infrastrukturą techniczną i budynkami funkcjonalnie z nim związanymi, będące miejscem ochrony *ex situ*, uprawy roślin różnych stref klimatycznych i siedlisk, uprawy roślin określonego gatunku oraz prowadzenia badań naukowych i edukacji, objęte są ochroną prawną. W definicji ustawowej ogrodu botanicznego nie jest stosowane pojęcie „egzotyczny”.

Do fascynacji roślinnością z innych stref klimatycznych nawiązuje także bardzo wymagająca pasja egzotycznego podwodnego świata akwariów. Przenoszą one do domu fragment słodko- lub słonowodnego ekosystemu z wybranej części świata (tzw. akwaria biotopowe możliwie najwierniej odtwarzające warunki wybranego zbiornika wodnego). Projektowanie, urządzenie i utrzymywanie akwariów wymaga nie tylko znacznych środków finansowych, ale zwłaszcza ogromnej wiedzy z zakresu biologii, fizyki, chemii, a także prawa i automatyki związanej z zapleczem technicznym utrzymującym tego rodzaju obiekt. W Polsce duże akwaria można oglądać m.in. w Gdyni, Krakowie, Poznaniu, Warszawie i Wrocławiu.

Egzotyka w różnym zakresie spotykana jest wokół nas i stanowi interesującą atrakcję turystyczną. Wszystko zależy od naszej wiedzy, sposobu przedstawienia i popularyzacji. W turystycznych podróżach po kraju szukamy miejsc dla nas obcych, dotąd mało lub zupełnie nieznanymi, o odmiennej w porównaniu z miejscem naszego stałego życia historii oraz innych realiach geograficznych i z oryginalnym dziedzictwem przyrodniczo-kulturowym. Różnych przykładów jest bardzo wiele na terenie całego kraju. W Szczecinie znajdujemy niespotykane nigdzie indziej nagromadzenie budowli

nawiązujących do różnych stylów (historyzm, barok, północnoniemiecki manieryzm, renesans, modernizm), a także detali architektonicznych przypominających antyczną kulturę. Jednym z najbardziej rozpoznawalnych miejsc Krakowa jest Kazimierz, szczególnie enklawa ukształtowana przez wielowiekowe sąsiedztwo chrześcijańsko-żydowskie. W wielu miejscach kraju, np. wzdłuż doliny Wisły i jej dopływów, na Kujawach, Mazowszu, w Wielkopolsce (okolice Nowego Tomysła, Gniezna, Pyska, Kościana) niezwykle oryginalne są pozostałości dawnego osadnictwa ołędzkiego. W Poznaniu unikatowe są pozostałości kultury Bambrów. Podobnie jak w Łodzi wielokulturowy krajobraz miasta przemysłowego z XIX wieku z charakterystycznym układem urbanistycznym i zespołami fabryczno-rezydencjonalno-mieszkalnymi. Egzotyczny nie tylko dla nas, ale także dla mieszkańców wielu innych krajów europejskich jest Gdańsk. Przed wiekami stanowiący część wspólnoty miast hanzeatyckich, trwającego pięćset lat fenomenu historycznego Europy, decydującego o rozwoju gospodarczym, politycznym i kulturowym znacznej części naszego kontynentu. Była to również droga wymiany myśli, przekazywania wzorów prawa i miejsce spotykania się odrębnych kultur. Dzięki kupieckim kontaktom następowały przeobrażenia w mentalności i sposobie życia ludzi w miastach basenu Morza Bałtyckiego. Wzory te przekazywane były z najzamożniejszych i najbardziej aktywnych miast wspólnoty, co przyczyniło się do powstania swoistego typu kultury materialnej. Przepiękne dzieła architektury gotyckiej w wielu miastach świadczą o tamtych czasach i są wspólnym dziedzictwem odkrywanych i interpretowanych w wielu miejscach ciągle i na nowo. W latach powojennych za najbardziej malowniczy, egzotyczny i owiany tajemnicą region Polski uznane zostały Bieszczady. Były one – i nadal jeszcze są – określane jako dzikie, nieposkromione, niepowtarzalne i przyciągające bogactwem przyrody oraz zamieszkałe przez ludzi tworzących w różnych okresach własną rzeczywistość, niekiedy ją się sądzi poza lub obok prawa. Ale to także miejsca pełne sekretów, związane z tragicznymi wydarzeniami okresu wojny i lat powojennych, masowych wysiedleń miejscowej ludności, niszczenia zabudowań, bratobójczych walk i morderstw. Teren ten był i jest nadal inspiracją dla malarzy, pisarzy, muzyków oraz filmowców, którzy stworzyli działający do dzisiaj mit Bieszczadów [Zieliński 2016]. To wymysł o niczym nieograniczonych przyrodniczych zasobach Karpat, których rabunkowe wykorzystanie było i jest nadal przedstawiane jako wspaniała męska przygoda. Swoistą hipokryzją należy nazwać to, że protestuje się przeciwko wycinaniu drzew w Puszczy Białowieskiej, natomiast praktycznie pozbawiony kontroli wyrąb

lasów karpackich traktuje jako działalność ze wszech miar pożądaną. Mitotwórcze są zwłaszcza pozycje pokazujące Bieszczady jako dzikie egzotyczne miejsce, jakby przeznaczone do egzystencjalnych kontemplacji. Mit Bieszczad był utrwalany i upowszechniany m.in. przez film *Siekierzada* (reż. Witold Leszczyński, prod. Zespół Filmowy Perspektywy i Telewizja Polska, 1985 r.), będący głównie adaptacją powieści Edwarda Stachury (1937-1979) *Siekierzada albo Zima leśnych ludzi* (1971 r.). Jednak wbrew powszechnej opinii zdjęcia do filmu wcale nie były realizowane w Bieszczadach. Także akcja powieści Edwarda Stachury nie rozgrywa się w Bieszczadach tylko na terenie tzw. Ziemi Odzyskanych. Mit Bieszczad okazał się w tym przypadku wątpliwy bo nieprawdziwy, nie mający nic wspólnego z rzeczywistością.

Ponieważ zagrożenia atrakcyjnych dla turystyki zasobów przyrodniczych i kulturowych występują na całym świecie, dlatego ważna jest ich ochrona. Podejmowane działania ochronne, niektóre łączące egzotyczną dla nas kulturę z nie mniej egzotycznymi zasobami przyrody, mającymi często znaczenie religijne i kulturotwórcze, są niekiedy dość spektakularne. Przykładowo na Borneo w malajskiej prowincji Sarawak spotykają się corocznie reprezentanci różnych kultur i religii na niezwykle w swej wymowie festiwalu Rainforest World Music. Jednocześnie ludzie o odmiennych poglądach w obszarze wspólnej wartości tamtejszych lasów i zamieszkujących w nich duchów przodków. Z przyrównikowymi lasami deszczowymi (mieszane lasy dwuskrzydłcowate), niszczonymi pod przemysłowe plantacje olejowca gwinejskiego w celu produkcji oleju palmowego, związana jest endemiczna roślinność tej wyspy, m.in. najpotężniejsze w lasach deszczowych świata drzewo kumpasja wyniosła oraz pasożytnicza roślina buketnica tuan-mude, endemicz Sarawaku, której malajska nazwa „pakma” pochodząca z sanskrytu symbolizuje siły przyrody, w które wierzono na Borneo przed islamem.

W swoim eseju Paweł Cywiński [2015] podkreśla, że „egzotyka”, jedno z najmodniejszych słów przemysłu turystycznego, zostało zawłaszczone i zmonopolizowane przez turystyczny opis świata w ujęciu europejskim. O tym, co jest „egzotyczne”, decydują gusty Europejczyków, którzy w biurze podróży tę „egzotykę” kupują. Nie ma jednak państw egzotycznych w ujęciu geograficznym, nie ma kultur egzotycznych, języków, potraw, czy urody egzotycznej; to tylko wyobrażenia. Określenie, że coś ma „egzotyczny” charakter, jest pochodną niektórych relacji kulturowych, prowadzących do stygmatyzacji. To jakby pozostałość archaizującego języka dawnej literatury pełnej skojarzeń związanych ze światem kolonii [Cywiński

2015]. Nie sposób się nie zgodzić, że „[...] to co nazywamy egzotyką, jest nie tylko pochodną wychowania nas w pewnej narracji o świecie. Oddaje to również stan naszych umysłów. I chociaż archetyp egzotyki w naszej wspólnej wyobraźni ciągle ewoluuje, to niezmiennie warunkiem myślenia egzotycznymi kategoriami jest nasz brak wiedzy o miejscu, które przyszło nam do głowy określić owym przymiotnikiem. I paradoksalnie, wszystkie tropy wiodą do wewnątrz, bo prawdziwa egzotyka drzemie głęboko w nas samych, i jest wprost proporcjonalna do naszej wiedzy” [Cywiński 2013; 2015]. W określenie to wpisana jest zachodniocentryczna wizja świata i globalne nierówności [Szczurko 2023].

Stoimy na stanowisku konieczności redefinicji pojęcia „turystyki egzotycznej”, której nie można traktować wyłącznie jako turystyki pozaeuropejskiej związanej z wyjazdami do „ciepłych krajów”. Podejście takie, niezależnie od rozmaitych publikacji naukowych, zostało ugruntowane głównie przez komercyjne biura podróży i rozmaite reklamy wycieczek. Wpłynęło to na jego spłylenie poprzez dominującą komercyjną otoczkę. Powrót do turystyki egzotycznej zgodnej z właściwą definicją *exōtikós* nie jest wcale, jak można by sądzić, zbyt daleko posuniętym podejściem postmodernistycznym. W tym przypadku postmodernizm należy bowiem rozumieć jako sprzeciw wobec dotychczasowego pojmowania turystyki egzotycznej. Stanowi krytykę myślenia, które stało u podstaw dotychczasowego ujmowania tego zagadnienia w sposób powszechnie uznawany za jedynie słuszny, oraz zakwestionowanie dotychczasowej dyskusji na ten temat. Turystyka kulturowa może pełnić funkcję swoistego mentora w misji podejmowania wyzwań na rzecz ochrony całości dziedzictwa przyrodniczo-kulturowego. W różnym zakresie turyści kulturowi o odmiennych zainteresowaniach mogą stanowić element nauki obywatelskiej (*citizen science*), aktywizującej przy ich czynnym udziale m.in. do podejmowanych działań związanych np. z edukacją, promocją, czy ochroną dziedzictwa.

Turystyka kulturowa może być sposobem, w jaki patrzymy na całość niepodzielnego dziedzictwa przyrodniczo-kulturowego. Zarówno w sposób naukowy, jak i przy pomocy naszych wyobrażeń. To wprost nawiązanie do wizji Alexandra von Humboldta (1769-1859), dzięki której obecnie naturę postrzegamy tak, a nie inaczej. W sytuacji, kiedy przyjmuje się stosowanie granic między rzeczami subiektywnymi i obiektywnymi, pogląd Humboldta, że świat można tak naprawdę zrozumieć tylko przy użyciu wyobraźni, nawet i dzisiaj wydaje się wizjonerski.

Podobnie jak konieczność poszukiwania nie tylko praw uniwersalnych, ale także poznawania przez wrażenia i emocje [Wulf 2017, s. 25 i 414].

## Bibliografia:

- Awedyk A., 2011, *Turystyka egzotyczna Polaków jako jedna z form turystyki poznawczej*, „Warsztaty z Geografii Turyzmu”, t. 1, s. 177-192
- Bartoszek A., 1939, *Lemkowie – zapomniani Polacy*, Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Wschodnich, Warszawa
- Hendrykowski M., 2023, *Wiwat! Saga wielkopolska 1870-1920*, Dom Wydawniczy Rebis, Poznań
- Jabłońska T., 2015, *Sztuki piękne pod Tatrami*, Tatrzański Park Narodowy & Muzeum Tatrzańskie im. Dra Tytusa Chałubińskiego w Zakopanem
- Jeurig J., Diaz-Soria I., 2017, *Introduction: proximity and intraregional aspects of tourism*, „Tourism Geographies”, vol. 19, no. 1, s. 4-8
- Kacprzak M., 2005, *Towarzystwo Rozwoju Ziemi Wschodnich 1933-1936*, Wydawnictwo Naukowe Ibidem, Kurowice koło Łodzi
- Kasprzak K., Kucharski B., 2010, *Przemęcki Park Krajobrazowy*, Wielkopolska Biblioteka Publiczna i Centrum Animacja Kultury, Poznań, Wielkopolska Biblioteka Krajoznawcza, nr 39
- Kravanja B., 2012, *On conceptions of paradise and the tourist spaces of southern Sri Lanka*, „Asian Ethnology”, Vol. 71, No. 2, s. 179-205
- Kruczek Z., 2011a, *Egzotyczna turystyka kulturowa (trendy, organizatorzy, uczestnicy)*, „Turystyka Kulturowa”, nr 2, s. 4-21
- Kruczek Z., 2011b, *Oczekiwania turystów a kwalifikacje pilotów wypraw egzotycznych*, [w:] *Piloci i przewodnicy na styku kultur*, red. Z. Kruczek, Proksenia, Kraków, s. 51-60
- Kruczek Z., 2014, *W pogoni za egzotyką – między szokiem kulturowym a globalnym kiczem (dylematy współczesnej turystyki egzotycznej)*, [w:] *Podróże i turystyka w perspektywie społecznej, filozoficznej i pedagogicznej. Człowiek w globalizującym się społeczeństwie*, t. 2, red. J. Wyleżalek, Wyższa Szkoła Turystyki i Języków Obcych, Warszawa, s. 97-113
- Kuszyk K., 2019, *Poniemieckie*, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec, Seria: Sulina
- Łotysz S., 2022, *Bajecznie egzotyczne Polesie? Reportaż z krainy tęsknych pieśni Maksymiliana Emmery w perspektywie ekokrytycznej*, „Kwartalnik Filmowy”, nr 118, s. 113-125
- Łukasiewicz A., 1987, *Rozwój ogrodów botanicznych i arboretów w Polsce na tle światowego rozwoju tych instytucji*, [w:] A. Łukasiewicz (red.), *Ogrody botaniczne i arboreta w Polsce*, Państwowe Wydawnictwo Rolnicze i Leśne, Warszawa, s. 8-11
- Manczak I., Bajak M., 2022, *Kreowanie doświadczeń turystycznych za pośrednictwem aplikacji mobilnych (na przykładzie funkcjonalności aplikacji regionu – „VisitMalopolska”)*, „Turystyka Kulturowa”, nr 1, s. 85-108
- Mączak A., 1978, *Życie codzienne w podróżach po Europie w XVI i XVII wieku*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa
- Mikos von Rohrscheidt A., 2016, *Turystyka kulturowa. Fenomen, potencjał, perspektywy*, wyd. 3, Kultour.pl, Poznań

- Muszkowska M., 2021, *Ludowość utracona? Strategie instytucjonalizacji sztuki ludowej w Szkole Przemysłu Drzewnego w Zakopanem*, „Artifex Novus”, nr 5, s. 88-103
- Ossendowski F. A., 1931, *Gorące ognie. Podróż po Palestynie, Syrii, Mezopotamji*, Wydawnictwo Polskie R. Wegenera, Poznań
- Podemski K., 1981, *Turystyka zagraniczna jako przedmiot badań socjologii. Przegląd koncepcji. Propozycje*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny”, t. XLIII, nr 3, s. 249-274
- Przeclawski K., 1979, *Socjologiczne problemy turystyki*, Instytut Wydawniczy CRZZ, Warszawa
- Rąkowski G., 2020, *Polska egzotyczna. Przewodnik*, t. 1-2 wyd. 5, Oficyna Wydawnicza Rewasz, Białystok
- Salazar N. B., 2009, *Imaged or imagined? Cultural representations and the “tourismification” of peoples and places (Imagé ou imaginé? Les représentations culturelles et la ‘tourismification’ des peuples et des lieux)*, „Cahiers d’Études Africaines”, Vol. 49, No. 193-194, s. 49-71
- Scraton P., 2024, *Duchy Bałtyku. Podróż wzdłuż niemieckiego wybrzeża*, Wydawnictwo Czarne, seria Sulina, Wołowiec
- Setiawan I., Subaharianto A., 2019, *Never-ending local beauty: neo-exoticism in tourism activities and online media narratives*, Third International Conference of Arts, Language and Culture (ICALC 2018), Advances in Social Science, Education and Humanities Research (ASSEHR), 279, s. 197-203
- Shaw G., Williams A. M., 1996, *Critical issues in tourism. A geographical perspective*, Blackwell Publishers Inc., Oxford–Cambridge, MA
- Smoleński J., 1935, *Łemkowie i Łemkowszczyzna*, [w:] W. Goetel (red.), *O Łemkowszczyźnie*, Towarzystwo Tatrzańskie, Kraków, s. 6-13
- Stasch R., 2014, *Primitivist tourism and romantic individualism: on the values in exotic stereotypes about cultural others*, „Anthropological Theory”, Vol. 14, No. 2, s. 191-214
- Staszak J.-F., 2008, *Qu’est-ce que l’exotisme?*, „Le Globe”, t. 148, s. 7-30
- Szejnert M., 2007, *Czarny Ogród*, Wydawnictwo Znak, Kraków
- Ustawa 2004, *Ustawa z dnia 16 kwietnia 2004 r. o ochronie przyrody*, Dz. U. z 2023 r. poz. 1336, z późn. zm.: art. 54 pkt 10, 65-69 i 74
- Waade A. M., 2010, *Imagine paradise in ads. Imagination and visual matrices in tourism and consumer culture*, „Nordicom Review”, Vol. 31, No. 1, s. 15-33
- Waligóra M., 2013, *Wstęp do fenomenologii*, Universitas, Kraków
- Włodek L., 2017, *Cztery sztandary, jeden adres. Historie ze Spisza*, Wydawnictwo Literackie, Kraków
- Wulf A., 2017, *Człowiek, który zrozumiał naturę. Nowy Świat Alexandra von Humboldta*, przeł. P. Chojnacki, K. Bażyńska-Chojnacka, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań

### Źródła internetowe:

- Britannica, 1910, *Exotic*, [w:] *The Encyclopaedia Britannica. A dictionary of arts, sciences, literature and general information*, 11<sup>th</sup> edition, Vol. X: *Evangelical church to Francis Joseph*, The Encyclopaedia Britannica Company, New York, s. 80, [online:] <https://archive.org/details/EncyclopaediaBritannicaDict.a.s.l.g.i.11thed.chisholm.1910-1911-1922.33vols/01.EncycBrit.11th.1910.v.1.A-AND>, dostęp: 23.03.2024
- Cywiński P., 2013, *Wielka narracja turystyczna*, [w:] *Post-turysta*, 23/52 [online:] <https://post-turysta.pl/artukul/wielka-narracja-turystyczna>, dostęp: 5.02.2024

- Cywiński P., 2015, *Co to jest egzotyka?*, [w:] Post-turysta.pl, 35/52 [online:] <https://post-turysta.pl/artukul/co-to-jest-egzotyka>, dostęp: 15.02.2024
- Hazlitt W., 1903, *Notes on the Journey Through France and Italy (1826)*, [w:] tegoż, *Collected Works*, t. XI, wyd. A. R. Walter and A. Glover, London–New York, [online:] <https://archive.org/details/cu31924064976966/page/101/mode/1up>; dostęp: 15.02.2024
- Larousse, 2024, *Exotisme*, [w:] Larousse, [online:] <https://www.larousse.fr/dictionnaires/francais/exotisme/32205>, dostęp: 23.03.2024
- Richrads G., 2011, *Tourism trends: The convergence of culture and tourism*, [online:] [https://www.academia.edu/9491857/Tourism\\_trends\\_The\\_convergence\\_of\\_culture\\_and\\_tourism](https://www.academia.edu/9491857/Tourism_trends_The_convergence_of_culture_and_tourism), dostęp: 24.03.2024
- Szczurko W., 2023, *Egzotyczne wakacje, plaże, koktajle. Czyli właściwie jakie?* cykl „Lekcja z Salam Lab”, 6.07, [online:] <https://salamlab.pl/pl/egzotyczne-wakacje-plaze-koktajle-egzotyczne-czyli-wlasciwie-jakie/>, dostęp: 15.02.2024
- Uryniak A., 2019, *Egzotyka wyrobu krajowego. Filmy o tematyce „kresowej” w kontekście polityki wobec mniejszości narodowych w II Rzeczypospolitej*, „Pleograf. Kwartalnik Akademii Polskiego Filmu”, nr 1, 13.06, [online:] <https://pleograf.pl/index.php/egzotyka-wyrobu-krajowego-filmy-o-tematyce-kresowej-w-kontekscie-polityki-wobec-mniejszosci-narodowych-w-ii-rzeczypospolitej/>, dostęp: 15.02.2024
- Wiktionary, 2024, *εξω*, [online:] <https://en.wiktionary.org/wiki/εξω>, dostęp: 23.03.2024
- WSJP, 2023, *Egzotyka*, [w:] *Wielki słownik języka obcego*, wersja elektroniczna, [online:] <https://wsjp.pl/haslo/podglad/65518/egzotyka/5173523/przeszlosci>, dostęp: 3.12.2023
- Zieliński P., 2016, *Bieszczadzki mit*, „Nowy Marketing”, 8.09, [online:] <https://nowy-marketing.pl/bieszczadzki-mit/>, dostęp: 15.02.2024